Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 21 Lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 43 (1685)

Rozszerzyć wrota Wilna!

Jest jedna sprawa obecnie aktualna, która powinna wywołać należyty oddźwięk w społeczeństwie wileńskiem. Mamy tu na myśli rozszerzenie województwa wileńskiego. Nie możemy sprawy tej traktować obojętnie, jako czegoś, co obchodzić może tylko sfery administracyjne, a nie dotyka żywotnych zagadnień Wilna i Wileńszczyzny. Odwrotnie, powinno się traktować to, jako zagadnienie wielkiej wagi, które dotyczy w pierwszym rzędzie ekonomicznych i kulturalnych interesów Wilna.

Wszyscy ze smutkiem stwierdzamy systematyczne podupadanie Wilna. Widzimy jak to nasze miasto, jakby w oczach nam niknie i zamiera. Szukając przyczyn tego zjawiska, wśród wielu innych, o których tu szerzej mówić nie będziemy — widzimy jedną, nie małoważną przyczynę, że zasiąg ekspansji gospodarczej i kulturalnej Wilna, jest jakby sztucznie umniejszany przez niewłaściwy podział administracyjny naszego kraju.

Fakt utworzenia, tuż prawie pod rogatkami Wilna, granicy administracyjnej dwóch województw, odrywa jakby od Wilna jego macierzyste tereny, stale doń ciążące i umniejsza tem zainteresowanie Wilnem, przenosząc go sztucznie do... Nowogródka.

Powiaty lidzki, wołożyński (część dawnego oszmiańskiego) i inne — toż to jakby jakaś zagranica dla Wilna. Cały szereg interesów obywateli tych powiatów przeniesiony został do stolicy „nowogródzkiego państwa", które przytem bardzo pilnie strzeże swojej „regjonalnej" odrębności i możliwie odgradza się od Wilna, rozdmuchując pieczołowicie znaczenie i walory miasta Nowogródka.

Do Nowogródka możemy mieć dużo tkliwej sympatji, jako do mieściny, która kryje w sobie pewne historyczne wspomnienia. Ale nikt nam nie uzasadni racji i potrzeby, aby z tego Nowogródka robić konkurenta dla Wilna. Wszak są to rzeczy wprost śmieszne. A jednak tak się rzeczy układają, że Nowogródek, siłą faktu, iż jest siedzibą władz administacyjnych znacznego terenu, przy ujawniających się przytem wyraźnych tendencjach czynienia z niego jakiegoś ośrodka odrębnej regjonalnej jednostki — umniejsza w kraju znaczenie Wilna i odciąga sztucznie od niego cały szereg zainteresowań gospodarczych i kulturalnych. I pomyślmy sobie — miasto stołeczne o historycznej przeszłości i znaczeniu, które dzięki dziejowym faktom zostało zepchnięte ze stanowiska zajmowanego przez wieki, miasto które wskutek tego więdnie na naszych oczach — jest jeszcze krzywdzone przez anektowanie najbliższego mu terenu, poto tylko, aby sztucznie hodować fikcyjną wartość, jakiejś nowej jednostki „regjonalnej".

Powie ktoś może, że istnienie województwa nowogródzkiego nie może w tym wypadku dużo znaczyć, a przyłączenie do woj. wileńskiego szeregu powiatów, nie uratuje sytuacji Wilna. Tak jednak nie jest. Zważyć tu trzeba tę okoliczność, że pańswo koncentruje obecnie w sobie bardzo ważkie czynniki, jak ekonomicznego, tak kulturalnego i politycznego charakteru. Stosunki tak się układają, że, szczególnie pod względem ekonomicznym, ingerencja państwa sięga bardzo głęboko. Nie jest przeto rzeczą obojętną, gdzie koncentruje się ten czynnik wpływów państwowych. Nie jest obojętnem, czy życie poszczególnych powiatów, miast i miasteczek, styka się z czynnikiem władzy państwowej via Wilno, czy via Nowogródek. Właśnie przez to, że Wilno dzisiejsze jest ośrodkiem tylko niedużego województwa, cały szereg ciążących doń powiatów, zatraca z niem życiowy kontakt — przenosząc jądro naturalnych zainteresowań do... Nowogródka. Tego stanu rzeczy nie można żadnemi względami racjonalnemi wytłumaczyć. Tu Wilno pustoszeje, nietylko nie rozbudowuje się, lecz widzimy, jak okna sklepów zabijają się deskami... natomiast dąży się do skutecznego rozbudowania Nowogródka! „Wielki" Nowogródek ma swoją prasę, swoje wydawnictwa... a drukarnie w Wilnie kurczą się pod znakiem bezrobocia! A drogi tak się rozbudowuje, że wszystkie one planują się w kierunku na Nowogródek, a broń Boże na Wilno. I wiele innych specyficznych objawów moglibyśmy odnotować, które wskazują na to, że sztuczne kultywowanie Nowogródka jest sprzeczne z interesami Wilna, jest sprzeczne z gospodarczemi tendencjami tamtejszych powiatów i nieuzasadnione niczem z punktu widzenia racjonalnych postulatów państwowej polityki.

Czy państwu polskiemu chodzi o rozwój Nowogródka, dla podtrzymania którego trzeba było sięgać aż pod bramy Wilna? Czy chodzi państwu o jakąś ukrytą kombinację wyższego rzędu, charakteru politycznego? Czy w tem leży jakiś interes powiatów, dziś do Nowogródka sztucznie napędzonych? Nic podobnego nie zachodzi! Trwa ten noworodek nowogródzki dlatego tylko, że w roku pańskim 1920 pod wpływem chwilowych politycznych konjunktur został naprędce sklejony i, że ktoś tam ma specjalne ambicje i upodobanie do sztucznego jego podtrzymywania.

A tymczasem ten nieracjonalny podział administracyjny przynosi wielką krzywdę szerszym interesom państwowym tu na północy. Nie po to Wilno krwawiło dla Polski, aby stać się podrzędną mieściną. Wilno musi być placówką o szerszem znaczeniu. Musi koncentrować zainteresowania nietylko kilku przydzielonych mu skąpo powiatów, lecz sięgać szerzej — tam, gdzie sięgać ma prawo i może. Więc nie należy stawiać sztucznych przeszkód jego rozwojowi. Nie należy, gwoli nieracjonalnie pomyślanym administracyjnym granicom — odrywać od niego tereny naturalnej ekspansji, a gwoli ambicjom jednostek odgradzać jego kulturalne i gospodarcze wpływy — jak to dziś się dzieje.

A przeto mamy prawo i obowiązek domagać się u czynników miarodajnych w państwie, aby zechciały głębiej wejrzeć w te sprawy i słuszną decyzją swoją naprawić te błędy, które ongiś, pod wpływem przejściowych warunków—zostały uczynione.

Sprawa dania Wilnu szerszego oddechu, dania mu szerszego terenu dla ekspansji — to nie jest sprawa, którą można mierzyć i załatwiać miarą takich lub innych ambicyj miejscowych wielkości, którym dogadza obecny stan rzeczy. Parcelacja wojew. nowogródzkiego musi być zadecydowana na korzyść Wilna, a tem samem i na korzyść oczywistych interesów państwowych. Trudno i darmo, ale trzeba szybko przystąpić do tej prostej zresztą operacji zmiany administracyjnych granic. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej i łatwiej zostanie cel osiągnięty. A śmiemy twierdzić, że pomimo urabianej przez pewne zainteresowane czynniki opinji na miejscu — opinja ta i szerszy interes ogółu mieszkańców zainteresowanych powiatów idzie po naszej linji.

Nie znając zamierzeń wyższej administracji, a tylko biorąc pod uwagę kolportowane pogłoski o zamiarze przyłączenia dwóch, względnie trzech powiatów (lidzkiego, szczuczyńskiego, wołożyńskiego) do woj. wileńskiego — wysuwamy dalej idący postulat: aby, conajmniej, do wojew. wileńskiego został przyłączony także powiat nowogródzki i stołpecki.

Pomimo to uważamy, że niemniej aktualną jest sprawa przyłączenia do Wilna całego wojew. nowogródzkiego. Toby naprawdę pomyślnie rozstrzygnęło sprawę jednolitego administrowania naszym terenem, ujednostajniłoby politykę rządu w stosunku do tego kraju, a dla Wilna utworzyłoby szersze możliwości rozwojowe.

Rek.

Listy otwarte M. Rodziewiczówny i p. J. M. Święcickiego w sprawie przemówień przedstawicieli prokuratury i Prokuratorji Generalnej w Sądzie Najwyższym, wywołują zupełnie zbyteczne podniecenie w społeczeństwie. Zaczynają się sypać odezwy, protesty, enuncjacje ze strony rozmaitych organizacyj i zrzeszeń. W dniu wczorajszym otrzymaliśmy, z prośbą o zamieszczenie, dwa takie protesty: jeden podpisany przez szereg katolickich stowarzyszeń kobiecych w Wilnie i drugi „Zw. Organizacyj Wojskowych woj Wileńskiego".

Wystąpienia te wydają się nam przedwczesne. Nie wiemy dokładnie, a nie wiedzą tego również autorzy i autorki protestów, jak brzmiały dosłownie argumenty prawników warszawskich. Jedynem źródłem są informacje, pochodzące od dwóch osób, zasłużonych wprawdzie, lecz niedość kompetentnych w kwestjach prawniczych i być może nawet niedostatecznie orjentujących się w subtelnych wywodach jurydycznych.

Jest to stanowczo za mało, aby ciskać gromy na przedstawicieli urzędu, powołanego do obrony interesów publicznych państwa, a tem bardziej na przedstawicieli prokuratury, której zadaniem jest baczyć, aby nie ucierpiało dobro wymiaru sprawiedliwości.

Inicjatorzy zbiorowych tych protestów nie zdają sobie widocznie sprawy, że podrywają one autorytet Sądu Najwyższego, który niewątpliwie przywołałby mówców do porządku, gdyby ci użyli zwrotów niewłaściwych i obrażających uczucia narodowe.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z ministrem Zaleskim.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj po połudn. minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjęty był na dłuższej konferencji przez Marszałka Piłsudskiego. Jak słychać konferencja ta między innemi poświęcona była sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, której ratyfikacja w parlamencie Rzeszy natrafiła na pewne przeszkody.

Dzień p. premjera Bartla.

WARSZAWA, 20.II. (Pat). Pan prezes Rady Ministrów przyjął w godzinach rannych ministra rolnictwa Janta-Połczyńskiego, a następnie min. spraw wewnętrz. p. Józewskiego. W godzinach wieczornych p. premjer wraz z małżonką wziął udział w obiedzie wydanym w ambasadzie angielskiej przez ambasadora Erskine.

Niedomaganie min. Prystora.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. pracy i opieki społecznej p. Aleksander Prystor z powodu niedyspozycji przerwał chwilowo urzędowanie.

Dziś ma być zgłoszony wniosek o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Jak zapowiadaliśmy, klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na posiedzeniu tem, jak słychać, zgłosi wniosek votum nieufności marsz. Sejmu p. Daszyńskiemu.

Niesłychana konkurencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się uzupełniające wybory do Sejmu w okręgach wyborczych Nr. 22 Sandomierz—Pińczów województwa Kieleckiego. Do wyborów tych staną następujące listy: Nr. 22 PPS, Nr. 3 Wyzwolenie, Nr. 4 Bund, Nr. 5 Poale Sjon, Nr. 10 Stronnictwo Chłopskie, Nr. 11 monarchistyczna organizacja wszech stanów, Nr. 18 Blok Mniejszości Narodowych w Polsce, Nr. 24 Sronnictwo Narodowe, Nr. 33 Żydowski Narodowy Blok Wyborczy, oraz dwie listy unieważnione przy poprzednich wyborach a dopuszczone do wyborów uzupełniających listy Piast i Chrześcijańska Demokracja.

Narada naszych posłów w sprawie sytuacji gospodarczej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie grupy regjonalnej wileńsko - nowogródzkiej posłów i senatorów B. B., poświęcone sytuacji gospodarczej i wynikającym z niej pilnym potrzebom kraju. Wysunięto szereg postulatów, od których zatwierdzenia zależy, zdaniem wszystkich członków tej grupy regjonalnej, zapobieżenie dalszemu pogarszaniu się sytuacji w związku z kryzysem gospodarczym w kraju.

Jednozgodnie stwierdzono, że oba województwa winny być traktowane odrębnie w zakresie polityki fiskalnej i kredytowej rządu. W sprawie tej grupa regjonalna wileńsko-nowogródzka posłów i senatorów zamierza poczynić stosowne kroki u czynników rządowych. Po zakończeniu obrad, wydany zostanie o ich wyniku specjalny komunikat.

—o—

Przesilenie rządowe we Francji.

Chautemps tworzy gabinet.

PARYŻ, 20.II. (Pat). Chautemps, prezes stronnictwa radykalno-socjalistycznego, który otrzymał misję utworzenia gabinetu, ma złożyć prezydentowi Doumergue'owi ostateczną odpowiedź o godz. 18.30. Opuszczając pałac Elizejski, Chautemps oświadczył, że rozpocznie natychmiast odpowiednie narady w celu zrealizowania unji republikańskiej dokoła programu rządu demokratycznego, ogólno narodowego. Chautemps dodał, że jest ostatecznie zdecydowany doprowadzić do pomyślnego wyniku powierzone mu zadanie.

Narady z Tardieu i Briandem.

PARYŻ, 20.II. (Pat). Chautemps zwrócił się już do p. Tardieu, proponując mu współpracę, przyczem położył nacisk na doniosłość jego dalszego osobistego kierownictwa delegacją francuską w Londynie.

PARYŻ, 20.II. (Pat). W czasie narady z Tardieu Chautems zaofiarował mu tekę ministerstwa marynarki oraz wiceprezesurę rady ministrów, co umożliwiłoby kierowanie w dalszym ciągu pracami delegacji francuskiej w Londynie. Tardieu nie odmówił kategorycznie, lecz poczynił liczne zastrzeżenia.

Chautemps złożył również wizytę Briandowi, któremu zaproponował tekę spraw zagranicznych. Jak się zdaje, Briand nie odmówi przyjęcia teki i zdecydował nawet udać się do Tardieu, celem przedstawienia mu ważności sprawy utrzymania jedności przewodnictwa delegacją londyńską.

Dalsze narady.

PARYŻ, 20.II. (Pat). Chautemps rozpoczął dziś po południu narady z różnemi osobistościami politycznemi, między innemi z Maurice Sarraut, Caillaux, Malvy, Queuille, Chaumet, Danielou, Loucheur'em. O godz. 18.30 Chautemps udał się do Izby Deputowanych celem wzięcia udziału w posiedzeniu socjalnych radykałów. Następnie złożył wizytę Tardieu i prezydentowi Doumergue'owi.

Chautemps przyjął ostatecznie misję tworzenia gabinetu.

PARYŻ, 20.II. (Pat). Chautemps przyjął ostatecznie misję utworzenia gabinetu. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył on, iż Briand wyraził zgodę na współpracę w jego gabinecie, Tardieu natomiast odmówił tej współpracy.

———

Chautemps jest najlepszej myśli.

PARYŻ, 20.II. (Pat). Minister Chautemps kontynuować będzie jutro rokowania w związku z przyjętą misją utworzenia nowego rządu. Jest on zdania, że uda mu się w ciągu dnia jutrzejszego gabinet utworzyć.

———

Konferencja w sprawie rozejmu celnego.

Nastrój pesymistyczny.

GENEWA, 20. II. (Pat). Na dzisiejszem zebraniu konferencji w sprawie rozejmu celnego prowadzono w dalszym ciągu ogólną dyskusję. Nastrój wśród kół konferencji jest bardzo pesymistyczny z tego powodu, że liczne delegacje zachowują względem projektowanej umowy stanowisko odmowne, a tego rodzaju umowa nie może być urzeczywistniona bez udziału wszystkich większych państw Europy.

W ogólnej dyskusji w sprawie rozejmu zabierali dziś głos delegaci Portugalji, Holandji, Luksemburgu, Estonji i Węgier, wypowiadając się zasadniczo za zawarciem międzynarodowego porozumienia. Szczególnie były holenderski premjer Colijn przemawiał bardzo energicznie za wprowadzeniem w życie postanowień i zaleceń, przyjętych na światowej konferencji gospodarczej w roku 1927 oraz na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie zniesienia barjer celnych.

Dyskusja generalna.

GENEWA, 20. II. (Pat) W dalszym ciągu konferencji rozejmu celnego toczyła się dziś dyskusja generalna, której ukończenie spodziewane jest na popołudniowem posiedzeniu. Przemawiać będzie również przewodniczący konferencji p. Moltke, który zreasumuje wyniki tej debaty i nakreśli plan dalszej pracy konferencji. Spodziewane jest utworzenie dwóch komisyj, pracujących równolegle.

Pierwsza zajmie się rozpatrzeniem przygotowanego przez komitet ekonomiczny projektu konwencji o rozejmie celnym, druga przygotowaniem projektów co do dalszej wspólnej akcji gospodarczej. Ta ostatnia komisja zajmie się przeto również propozycją wysuniętą we wczorajszem przemówieniu przez ministra Kwiatkowskiego, a polegającą na odwołaniu się do ministrów gospodarczych, biorących udział w konferencji, z żądaniem nadesłania swoich uwag w formie memorandów o przyczynach i skutkach kryzysu gospodarczego Europy, jak również o środkach zaradczych, jakie należałoby przedsięwziąć.

Materjał ten byłby następnie poddany badaniu jakiegoś nowego organu, powołanego przez konferencję, który miałby usystematyzować nadesłane memoranda dla przedłożenia wniosków następnej konferencji gospodarczej. Prawdopodobnem jest, że komisja opracuje odpowiednie kwestjonarjusze dla rozesłania ich rządom.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA REPARACYJ LITEWSKICH.

17 b. m. w Paryżu między Litwą, Francją, Anglją i Włochami został podpisany protokół układu, ustalającego ostatecznie rozrachunek z wydatków kupacyjnych kraju kłajpedzkiego, od czasu oderwania jego od Niemiec, aż do przejścia jego pod władzę Litwy.

Na mocy tego protokółu Litwa, w ciągu 4 lat zapłaci pomienionym państwom 3 milj. 800 tys. marek w złocie.

Należy nadmienić, iż wobec niemożliwości porozumienia się według procedury przewidzianej przez 4-ty art. konwencji kłajpedzkiej, państwa sprzymierzone, na wniosek Litwy, zgodziły się na znacznie mniejszą sumę.

PROJEKT POWSZECHNEJ AMNESTJI.

Gabinet ministrów rozważa obecnie projekt powszechnej amnestji w związku z rocznicą Witołdową.

DYMISJA SZEFA SZT. GENERALNEGO?

W kowieńskich kołach politycznych szeroko jest komentowany wyjazd na dłuższy urlop zagranicę, szefa sztabu generalnego Kubelunasa. Naogół panuje przekonanie, że Kubelunas nie powróci już więcej na zajmowane stanowisko. Obowiązki szefa sztabu na czas nieobecności jego pełnić będzie pułk. Gerułajtis.

Do ewentualnej dymisji Kubelunasa przyczynić się ma jakoby zebranie oficerów, jakie miało miejsce 16 lutego w związku strzeleckim, na którem to zebraniu omawianą była obecna sytuacja polityczna.

Zebrani doszli do wniosku, iż aczkolwiek armja nie powinna mieszać się do polityki, jednakże należy baczyć, aby sytuacja wytworzona przez przewrót z dnia 17 grudnia nie uległa zmianom. Kubelunas był za absolutnem niemieszaniem się do polityki.

W kołach opozycyjnych uważają, że ilość i siła zwolenników Woldemarasa stale ostatnio wzrasta. Dymisję Gustajnisa ze stanowiska redaktora naczelnego „Lietuvos Aidas" tłumaczą jego artykułem, zapowiadającym zwołanie sejmu w najbliższej przyszłości.

WYSIEDLENIE DYREKTORA BANKU POLSKIEGO KREMERA.

Z rozporządzenia władz wysiedlony został z Litwy do Polski dyrektor polskiego banku drobnego kredytu w Kownie, p. Kremer, oskarżony o działalność antypaństwową.

WOLDEMARAS O KONFERENCJI W SPRAWIE ROZEJMU CELNEGO.

„Idische Stimme" zamieszcza wywiad z profesorem Woldemarasem o konferencji w sprawie rozejmu celnego w Genewie.

Zdaniem profesora Woldemarasa wogóle nie było koniecznem wysyłanie delegacji do Genewy. Litwa jest w swej polityce celnej całkowicie niezależna, z żadnem państwem nie jest związana i nie miało żadnego sensu jeździć do Genewy i jeszcze mniej jest sensu podpisywać konwencję. Protekcjonizm celny pozostał i wogóle pozostanie, zwłaszcza w Europie, gdzie kasy państwowe czerpią swe dochody z taryfy celnej.

PIERWSZY MŁYN RYŻU W LITWIE.

Dnia 18 b. m. został otwarty w Kłajpedzie pierwszy w Litwie młyn ryżu.

Urządzenie młynu będzie kosztowało 300 tys. lt. Młyn jest urządzony według ostatnich wymagań techniki. Potrafi on całkowicie zaopatrzyć w ryż rynek litewski. Początkowo młyn będzie produkował około 200 cnt. ryżu dziennie, później zaś, w miarę potrzeby, produkcja zostanie zwiększona.

KWIECIEŃ — MIESIĄCEM PROPAGANDY PRZEMYSŁU LITEWSKIEGO.

Komitet organizacyjny propagandy przemysłu litewskiego, przy Izbie Handlowej postanowił ogłosić kwiecień miesiącem propagandy przemysłu litewskiego.

Unieważnienie wyroku na posła Szapiela.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa pod przewodnictwem sędziego Kulikowskiego przeciwko był. posłowi na Sejm Antoniemu Szapielowi. Sąd po wysłuchaniu świadków, posłów Chomińskiego, Kościałkowskiego, oraz obrońcy mecenasa Śmiarowskiego unieważnił wyrok, skazujący posła Szapiela na 6 lat ciężkiego więzienia za działalność i przynależność do Niezależnej Partji Chłopskiej. Trzeba zaznaczyć, że sprawa ta była rozpatrywana przed Sądem Okręgowym Wileńskim, a potem przed Sądem Apelac. w Wilnie, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazującej p. Szapiela na 6 lat. Dopiero skarga kasacyjna w Sądzie Najwyższym została rozpatrzona po myśli obrońcy i Sąd Najwyższy skierował sprawę do Sądu Apelacyjnego Warszawskiego do ponownego i ostatecznego jej załatwienia. Pan Szapiel po dwóch latach więzienia będzie dziś wypuszczony na wolność.

Zbliżenie węgiersko-jugosłowiańskie.

Po ostatniej konferencji haskiej część prasy węgierskiej podjęła ponownie ożywioną kampanję na rzecz zbliżenia jugosłowiańsko-węgierskiego. Głównym propagatorem tej idei jest dziennik budapeszteński „Pesti Naplo", który w tych dniach opublikował niezmiernie ciekawą rozmowę swego białogrodzkiego korespondenta z szefem centralnego biura prasowego przy jugosłowiańskiej Radzie Ministrów, panem Marjanowiczem. Zaznaczyć tu wypada, iż dyrektor Marjanowicz jest nietylko jednym z najwybitniejszych publicystów jugosłowiańskich, lecz należy ponadto do bardzo wpływowych polityków i w najbliższym czasie mianowany ma być nawet ministrem bez teki w rządzie generała Ziwkowicza.

Na pytanie, jak zapatruje się na możliwości współpracy jugosłowiańsko-węgierskiej, dyrektor Marjanowicz odpowiedział: „Jako Chorwat, nigdy nie uważałem Węgrów za wrogów. Chorwaci i Węgrzy żyli wspólnie przez 700 lat i rozeszli się dopiero pod koniec XVIII stulecia pod wpływem nierozsądnego szowinizmu nacjonalistycznego i w wyniku ówczesnej polityki Weidnia. Na początku XIX wieku pertraktowaliśmy z węgierskiem stronnictwem Kossutha, które było tak samo rozczarowane, jak i my. Już w tym okresie rozpoczyna się ożywiać ruch na rzecz współpracy serbo-chorwackiej. W królestwie serbskiem dochodzi w międzyczasie do przewrotu, w wyniku którego na tron serbski powołana zostaje nowa dynastja. Dzięki temu ruch na rzecz porozumienia serbsko-chorwackiego zyskuje na intensywności. Głośny proces Friedjunga i późniejszy wielki proces zagrzebski wywarły na nas takie przygnębiające wrażenie, że byliśmy gotowi podać rękę do współpracy Węgrom, Serbom i wszystkim innym narodom słowiańskim w monarchji austro-węgierskiej, a nawet i Włochom. Konferencja Rjecka przyniosła nam wreszcie przyjaźń serbo-chorwacką, co w szeregach zwolenników Kossutha spotkało się z bardzo przychylnem przyjęciem. Ideja Słowiańszczyzny południowej nie była wtedy i nie jest dzisiaj, podkreślam to ze specjalnym naciskiem, — skierowana przeciwko Węgrom, lecz ostrzem swym zwrócona była przeciwko regime'owi habsburgskiemu".

W dalszym ciągu swych wywodów przyznaje Marjanowicz, że Węgry po wojnie często odnosić mogły wrażenie, iż Mała Ententa występuje przeciwko nim w ostry sposób. To jednak objaśnić sobie należy motywami psychologicznemi i wzajemną nieufnością, która jednak obecnie stopniowo znika.

Powiedziałem już raz. — ciągnie Marjanowicz,—że ze stanowiska czysto ludzkiego i z punktu widzenia narodowego pojmujemy Węgrów znakomicie. Mamy nawet zrozumienie dla ich dążeń rewizjonistycznych. Trzeba jednakże liczyć się z rzeczywistością Jugosławja nie może opuścić Małej Ententy, która, — zdaniem naszym, —jest wciąż jeszcze ważnym czynnikiem stabilizacyjnym w Europie środkowej. A czy do organizacji tej nie mogłyby przyłączyć się i Węgry?

Zkolei poruszył Marjanowicz w swej rozmowie również aktualny dzisiaj problem Paneuropy. „Piękna jest ideja Paneuropy, — mówi dyrektor jugosłowiańskiego Centralnego biura prasowego, — piękna jest i ideja federacji naddunajskiej. Prawdziwa Europa środkowa zaczyna się nie nad Dunajem, lecz nad Bałtykiem. Ta nowa konstrukcja państw miałaby się wobec tego zaczynać już na wybrzeżu bałtyckiem, a przyłączyć miałyby się do niej: Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Węgry, Jugosławja i Bułgarja. Byłaby to prawdziwa bałtycko-dunajsko-bałkańska międzynarodowa organizacja, — organizacja wielka i potężna. Ta kombinacja państw mogłaby następnie wziąć na siebie zadanie przerzucenia mostu między Wschodem a Zachodem, Z chwilą, kiedy plan ten zostałby zrealizowany, odpadłaby konieczność zawierania licznych sojuszów. O ile chodzi o rewizję traktatów pokojowych, to byłoby przedwczesnem mówić o nich już teraz w jakiejbądź formie konkretnej. Ale błędny jest pogląd, że rewizja traktatów jest niemożliwa. Najlepszą polityką w powojennej Europie jest polityka szczerości. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by przy wzajemnej szczerości nie można było porozumieć się".

Reasumując swe wywody, stwierdza Marjanowicz, że idea współpracy jugosłowiańsko-węgierskiej ma wielkie szanse powodzenia. Jeżeli Węgry pragną pokoju i rekonstrukcji to dziś, —po Hadze, — każdy chętnie będzie z nimi współpracował. Oba państwa pod względem gospodarczym są od siebie zależne, mają wiele wspólnych interesów. Jugosławja każdej chwili gotowa jest dać Węgrom do dyspozycji swe porty, a jeżeli zachodziłaby tego potrzeba, to rząd jugosłowiański mógłby nawet wybudować jeden port specjalnie dla potrzeb handlu węgierskiego. Marjanowicz wierzy, że przy obopólnej dobrej woli mogłaby między obu państwami zapanować prawdziwa przyjaźń.

Niepokojąca sytuacja w Bessarabji.

W prasie rumuńskiej z ostatnich dni znajdujemy coraz bardziej alarmujące wiadomości o sytuacji w Bessarabji, w związku z wzmożoną propagandą komunistyczną w tej prowincji oraz z podejrzanemi ruchami wojskowemi na sowieckiej stronie Dniestru.

Nawiązując do interwencji jednego z posłów wielkich mocarstw u rządu rumuńskiego w związku z położeniem Bessarabji — prasa rumuńska domaga się bardziej zdecydowanego kroczenia władz w skandaliczne stosunki bessarabskie.

„Cuventul" pisze, że w Bessarabji zaczęła się ofensywa komunistyczna i dlatego rząd nie powinien przerywać stosowania energicznych środków, celem zapobieżenia katastrofie, zagrażającej całości terytorjum rumuńskiego.

„Universul" podkreśla, że rząd jest zobowiązany w interesie obrony państwa przedsięwziąć jak najenergiczniejsze kroki przeciwko rozwydrz nej propagandzie komunistycznej w Bessarabji.

„Viitorul" komunikuje, że w związku z groźnem położeniem Bessarabji u premjera Maniu odbyła się narada z udziałem ministra spraw wewnętrznych, gen Cichockiego oraz szefa sztabu generalnego, gen. Samsonovici. Przedmiotem narady było ustalenie metody poczynań wojskowych dla opanowania niepokojów i rozruchów komunistycznych w Bessarabji.

Prawdziwą sensację przynosi „L'Independance Roumain", komunikując o aresztowaniu szefa służby bezpieczeństwa w Bessarabji, nazwiskiem Tibacu który był kurjerem sowieckim. Tibacu był prefektem obwodu Bessarabji i od czterech lat pozostawał na żołdzie sowieckim, organizując masowy przemyt literatury propagandowej z Sowietów do Rumunji i ułatwiając dzięki stanowisku, jakie piastował, działalność partji komunistycznej na podległym sobie administracyjnie terenie.

(Iskra).

Obrady w sejmowej komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA. 20.II. (Pat). Sejmowa komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem wice-prezesa posła Niedziałkowskiego przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu w obecności min Zaleskiego do dyskusji nad exposé p. ministra.

Krytyczna ocena przez Klub Narodowy.

Poseł Stroński (Kl. Nar.) oświadcza, że klub jego w swojem oświadczeniu stwierdził, że panuje niepokój z powodu wyników naszej polityki zagranicznej i że okres rządów lat ostatnich nie był dla wzmocnienia naszej sytuacji zagranicą pomyślny. Stanowisko to mówca motywuje między innemi następującemi względami, że Gdańsk dopuszczono do podpisania paktu Kelloga i paktu Litwinowa i w ten sposób ułatwiono wolnemu miastu dalsze starania o traktowanie go jako samodzielnego państwa, gdy ludność polska nie otrzymała należytych praw, że Litwa pozostaje nadal pod wpływami Niemiec i stosunki jej z Polską nie uległy poprawie, że sprawa rozmów z Sowietami na temat paktu o nieagresji utknęła, że konkordat Watykanu z Rzeszą niemiecką nie zabezpiecza polskiej mniejszości katolickiej, że po oświadczeniu ze strony rządu, iż kwestja ewakuacji Nadrenji będzie załatwiona korzystnie, nie zostaliśmy dopuszczeni do obrad w Hadze i nie uzyskaliśmy nic dla bezpieczeństwa Polski, że stosunek do Niemiec nie łagodnieje. a przeciwnie zaostrza się, że stanowisko Younga, iż okupacja Nadrenji była tylko rękojmią dla odszkodowań, a nie dla bezpieczeństwa, powinno było wywołać ze strony Polski odmienne objaśnienie.

Stanowisko klubu B. B.

Poseł Loewenhertz (BB) podnosi znaczenie zagadnień gospodarczych, które są podstawą stosunków międzynarodowych. Znaczna liczba, zawartych przez Polskę umów gospodarczych. tudzież rokowań, będących w toku, świadczy. że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zdaje sobie sprawę z doniosłości pomyślnego załatwienia zagadnień gospodarczych. W sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej zadecyduje o jej ratyfikacji Sejm i obecnie oświadczenie w tej mierze byłoby przedwczesne. Jednak dziś można zaznaczyć, że nakłada ona duże ciężary na Polskę. Zadaniem naszem będzie stwierdzenie w odpowiednim czasie dobrych i złych stron tej umowy, rzucenie ich na szalę naszych rozważań i uzależnienie wniosku od tego, na którą stronę przychyli się szala.

Poruszając kwestję Międzynarodowego Banku Reparacyjnego, mówca podniósł olbrzymi wpływ tej instytucji na stosunki gospodarcze różnych państw i podkreślił, że jest rzeczą ważną i konieczną zapewnienie sobie poważnego miejsca w tej instytucji przez Polskę. Poseł Loewenhertz z zadowoleniem podkreśla zacieśnienie stosunków ze Stanami Zjednoczonemi i W. Brytanją, jako krok naprzód, podnosi podpisanie paktu Kelloga i protokółu Litwinowa przez szereg państw, a przedewszystkiem przez Polskę Podniesienie szeregu poselstw do rzędu ambasad, tudzież niemal jednogłośny wybór Polski do Rady Ligi jest dowodem uznania potęgi i znaczenia Polski.

Omawiając stosunek Polski do Francji, mówca podniósł, iż ścisły sojusz i przyjaźń obu tych państw stanowi kamień węgielny bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Polska i Francja, pogłębiając pokój i bezpieczeństwo, dążą do normalizacji stosunków w Europie, a jednym z elementów tej koncepcji jest zarazem dążenie do porozumienia polsko-niemieckiego i francusko-niemieckiego. Mówca dziś zapatrywania p. ministra, że usiłowania, dążące do realizacji tej koncepcji, nie mogą osłabić sojuszu polsko-francuskiego.

Następnie mówca omawia szereg kwestyj, związane z polityką mniejszościową. Mówca twierdzi, że sprawiedliwe załatwienie problemów mniejszościowych, liczące się z faktycznym stanem, oparte na poszanowaniu właściwości każdej mniejszości jest jednem z najważniejszych i najistotniejszych zadań państwa polskiego, a także jego dziejową misją. Polska wykonywa postanowienia traktatu mniejszościowego, poddaje się procedurze, opartej na traktacie, ale broni się przeciwko próbom narzucenia państwu polskiemu nowej procedury. Liga Narodów jest związkiem różnych państw, więc na pogłębianie nierówności godzić się nie można. Należy obywateli do państwa zbliżać, a nie oddalać, należy pacyfikować, nie można tworzyć obywateli różnych kategoryj i w tym względzie klub B. B. popiera całkowicie stanowisko, zajęte przez ministra spr zagranicznych. Wkońcu mówca wyraził zadowolenie, że rok ubiegły przyniósł wzmocnienie idei pokoju i współpracę między narodami tak samo, jak w stosunku do mniejszości. Mówca stwierdza, że klub B. B. popiera całkowicie zasady i aprobuje metody, jakie stosował minister spraw zagranicznych.

Przedstawiciel „Wyzwolenia" o stosunkach polsko-niemieckich.

Następny mówca poseł Garliński (Wyzw.) postawił ministrowi szereg pytań, dotyczących przedewszystkiem braku inicjatywy polskiej co do włączenia paktu Kelloga do paktu Ligi Narodów i motywów, które spowodowały nieprzystąpienie Polski do klauzuli fakultatywnej w Hadze. Dalej mówca domagał się między innemi wyjaśnień co do planu rządowego w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej oraz co do stanu naszych stosunków sąsiedzkich z Litwą. W dalszym ciągu poseł Graliński oświadczył między innemi co następuje: Kompleks umów, dotyczących likwidacji powojennych stosunków w Europie, stanowi w chwili obecnej przedmiot rozważań parlamentu niemieckiego. Z dotychczasowych wiadomości o tej debacie wywnioskować należy, że demokracja niemiecka wkracza na niebezpieczne tory. Mówimy o złudzeniach, jakię panują, a w każdym razie są głoszone co do możliwości pokojowej rewizji naszych granic zachodnich.

Jako zdecydowany zwolennik zbliżenia politycznego i gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami, jako rzecznik ścisłej współpracy demokracji polskiej z demokracją niemiecką, która w pierwszym rzędzie zapewnić może trwałość wzajemnych pokojowych stosunków, pragnę oświadczyć, że w dalszym ciągu demokracja polska nie schodzi z raz obranej linji postępowania i w dalszym ciągu wysiłek swój kieruje do ustalenia zgodnego sąsiedzkiego współżycia pomiędzy obu naszemi krajami.

Jednocześnie przestrzec muszę naszych kolegów z parlamentu niemieckiego, że tego rodzaju stanowisko, jakie zajmowali w czasie ostatnich parlamentarnych debat, złą wyświadczy przysługę nietylko dziełu zbliżenia polsko-niemieckiego, ale również sprawie pokoju Europy. Niema ani w Izbie, ani w narodzie polskim nikogo, dla kogo istniałaby kwestja naszych granic. O żadnej na ten temat dyskusji mowy być nie może.

Złą przysługę rozbrojeniu moralnemu i zwiększeniu ogólnego bezpieczeństwa wyświadcza ten, kto w chwili likwidacji skutków wojny kwestjonuje stan terytorjalny posiadania swego sąsiada, stan oparty na bezwzględnie słusznej zasadzie prawa narodu samostanowienia o sobie.

Dalszą dyskusję odłożono do następnego posiedzenia, które wyznaczono na środę 26 b. m Zapisanych jest do głosu jeszcze 7 mówców.

—oo—

Drugie czytanie projektu ustawy o gminach wiejskich.

WARSZAWA, 20. II. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej, pod przewodnictwem posła Polakiewicza, przystąpiono do dokończenia drugiego czytania projektu ustawy o gminach wiejskich na terenie b. Kongresówki. Między innemi komisja w swej większości wypowiedziała się przeciwko proporcjonalności. Ewentualnie tylko w razie żądania $^1/_4$—$^1/_6$ ludności gminy proporcjonalność mogłaby być wprowadzona. Uchwalono zasadę podziału gmin na okręgi wyborcze. Zarząd gminy, według uchwały komisji, może być kolegjalny.

O kolegjalności decyduje rada gm. Przyjęto zasadę, że wójt będzie wybierany przez radę gminną. Wybory do rady gminnej odbywają się na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania bez proporcjonalności. Wybory do rad gminnych mają być zarządzone w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Sprawa podatku przemysłowego.

WARSZAWA, 20. II. (Pat). Dziś pod przewodnictwem posła Świeckiego, odbyło się posiedzenie podkomisji skarbowej do sprawy podatku przemysłowego. Wnioski klubu narodowego referował poseł Lewandowski, zaś projekty rządowe — pos. Hołyński. W toku dyskusji minister Matuszewski zaznaczył, że dalszych zmian do uchwalonego budżetu wprowadzić nie będzie można. Wszystkie zmiany możliwe są zawarte w projekcie rządowym. Według tego projektu zmniejszenie wpływów z podatku na 1930—31 rok przewiduje się w wysokości 32 miljonów, a na 1931—32 — w wysokości 90 miljonów. W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie: Brun (BB), Kuśnierz (Ch. D.), Mianowski (BB) i Langer (Wyzw.). Ostatni zabrał głos pos. Idzikowski (BB), apelując do Klubu Narodowego, aby klub ten w Senacie przyczynił się do przywrócenia preliminowanej przez rząd sumy 250 milj. jako wpływów z podatku, zamiast zaproponowanej przez posła Rybarskiego i uchwalonej przez Sejm sumy 275 miljonów, a to z uwagi na konieczność umożliwienia reformy podatku przemysłowego. Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek 25 b. m. dla przeprowazednia dyskusji szczegółowej. W toku dyskusji na wniosek pos. Mianowskiego, na który zgodził się minister skarbu, postanowiono zmodyfikować art. 6 w tym sensie, aby zwolnić od świadczeń przemysłowych rzemieślników, posiadających tylko jednego pomocnika.

Sprawa umowy likwidacyjnej z Polską.

Decyzja Gabinetu Rzeszy.

BERLIN. 20.II. (Pat). Urzędowo donoszą: Gabinet Rzeszy na ostatniem posiedzeniu, wysłuchawszy sprawozdania ministra Curtiusa o dotychczasowych wynikach narad w połączonych komisjach parlamentarnych nad planem Younga i nad polsko niemiecką umową likwidacyjną, postanowił, zgodnie z wywodami ministra spraw zagranicznych, pozostać przy decyzjach. poprzednio w tej sprawie powziętych.

Koła polityczne Niemiec zadowolone z decyzji Gabinetu Rzeszy.

BERLIN 20. II. (Pat). Półurzędowo donoszą, że berlińskie koła polityczne wyrażają zadowolenie z powziętej dzisiaj przez gabinet Rzeszy uchwały która oznacza utrzymanie łączności politycznej pomiędzy umową warszawską a planem Younaga. Koła polityczne wskazują na to, że w ten sposób dało się usunąć niebezpieczeństwo odroczenia terminu wejścia w życie całego kompleksu umów haskich, a pozatem zapewnić żywiołowi niemieckiemu w Polsce ochronę przynajmniej w granicach możliwych do osiągnięcia.

Na szczególną uwagę zasługuje przytem kwestja, czy możliwe będzie przeprowadzenie umowy haskiej w Reichstagu, przy zachowaniu iunctim z umową warszawską.

Przed kilku dniami — podkreśla komunikat—zarysowały się w niemieckiej partji ludowej i w centrum tendencje przeciwko utrzymaniu wspomnianej łączności. W międzyczasie kontakt nawiązany przez rząd z obradującemi obecnie nad sprawą haską komisjami, spowodował ponowną zmianę poglądów. Wedle przypuszczeń berlińskich kół politychnych, gabinet Rzeszy w każdym razie upewnił się co do tego, że układ z Polską mimo utrzymania iunctim uzyska większość w Reichstagu.

Wkońcu komunikat wskazuje, że koła poinformowane kategorycznie zaprzeczają informacjom o podjęciu w Paryżu i Warszawie kroków dyplomatycznych w sprawie usunięcia iunctim. Niemieckie koła polityczne wskazują, że gabinet Rzeszy nie mógł powziąć innej decyzji zarówno ze względów rzeczowych, jak i ze względu na dotychczasowe stanowisko rządu Rzeszy w tej sprawie.

„Vossische Ztg." o dyskusji w sprawie umowy warszawskiej.

BERLIN, 20.II (Pat). „Vossische Ztg." w wydaniu na piątek. omawiając dyskusję, jaka się rozwinęła w Niemczech dokoła umowy warszawskiej, w następujący sposób charakteryzuje sytuację: Stanowisko rządu Rzeszy w sprawie łączności między umową likwidacyjną a planem Younga nie uległo żadnej zmianie. Obostrzyła się natomiast niezwykle w ciągu ostatnich dni kampanja przeciwko umowie likwidacyjnej, prowadzona przez niemieckie koła nacjonalistyczne z niezwykłą wrzawą, jeszcze przed ogłoszeniem tekstu umowy.

Nacjonalistom niemieckim wydaje się, że w umowie z Polską znaleźli dźwignię, przy pomocy której uda im się wysadzić z siodła gabinet kanclerza Millera. Pozatem koła nacjonalistyczne uderzają na umowę warszawską i z tego względu że rozumieją, iż bezpośredni atak przeciwko samej umowie haskiej nie miałby widoków powodzenia.

Wyjazd Rauschera.

WARS AWA, 20.II. (Pat). Dziś o godzinie 9 min 50 pos. nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy p. Rauscher wyjechał do Berlina.

W krajach srebra, złota, brylantów...

I.

I

Nie bajkę tu przeczytacie ale rzetelną prawdę, w bajecznym jeno sposobie przez życie ułożoną, która się działa i dzieje dotąd daleko, daleko od nas! Dalej niż za siódmą górą i rzeką, bo za oceanem. Czy kto z czytelników dobrze zdaje sobie sprawę gdzie jest Peru i Boliwja? To obok Argentyny, ojczyzny tanga i Chili, nadbrzeżnej, górzystej krainy Ameryki Południowej. Ujęte w łuk niebotycznych Kordyljerów, odgrodzone niemi od oceanu, te kraiki, w wiecznej erupcji wulkanicznych natur przebogate pod względem flory. fauny i kopalin, są jakiemiś bajkami blasków, przepychu barw, tajemniczych legend, wspomnień krwawych walk o swój byt tubylców zmasakrowanych przez białych, w tym wypadku Hiszpanów, posiadaczy długoletnich owych rejonów. Ta Boliwja i Peru ze stolicą Lima to pradawny kraj udu Keczua, rządzonego przez Inkasów z królem Sapej Inkas (synem słońca) na czele. Awanturnicy hiszpańscy, konkwietadorzy zdobywali te kraje, ogniem i żelazem wytracając ludność. Kortez zniszczył Azteków w Mexyku. Pizarro, w Peru i Boliwji Inkasów mordował, walczyli o niezależność tych krain królowie indjańscy jak Montezuma, Gnatimowin i Boliwar w Boliwji.

Góry tu mają 3 — 6 tysięcy metrów wysokie, a w nich... skarby. Jedna jest cała srebrna. Tak. Kiedyś tam. w połowie XVI w. (Peru zdobyli Hiszpanie w 1531 r.) Indjanin Guallca, służący za przewodnika kapitanowi Juan de Villaroel, rozpaliwszy sobie ognisko w gąszczach, na wycieczne, wśród gór zwanych Cerro de Potosi, ujrzał ze zdumieniem jak z pod płomieni wypływa strumień lśniącego, srebrnego metalu Podzielił się tą wiadomością ze swymi władcami konkwistatorami i ci... runęli na zdobycz jak dzikie wilki. Od 1545 do 1825 rwali z tej srebrnej góry miljony i miljardy. Obliczono, że wydobytych zostało stamtąd 640 miljardów franków francuskich współczesnej wartości.

Dwór królewski w Hiszpanji otrzymał 2 miljardy, a dochody właścicieli były takie, że np. niejaki Loper de Gniroga zapłacił 25 miljonów podatków. Inny zaś otrzymawszy z łaski królewskiej dochód 1 realu z każdego funta srebra wydobytego z tej góry (20 centimów francuskich) po ośmiu latach miał już przeszło miljard franków. Od 1810 — 65 trwają walki o niezależność i dziś Peru i Boliwja za republikami.

A Cerro dotąd wydaje funty i funty niewyczerpanego srebra, wzbogacając ludzi, tylko że dziś i cenna cyna się też tam wydobywa razem.

W tych warunkach kraina ta, jej miasta i okolice stały się synonimem bogactwa. Miasto Potosi wzrastało jak na drożdżach, budowano kościoły, zawieszając w nich obrazy Murilla, pałace, sprowadzając cenne drzewo i płyty kamienne na plecach Indjan. W XVII w. Potosi było najbogatszem, najludniejszem, najbardziej hulaszczem miastem Południowej Ameryki. Zbytek i zabawy kwitły tam nieprzerwanie wśród 200 tys. mieszkańców, złożonych z przybyszów wszelkich ras i narodowości, ale wszyscy opętani żądzą bogactwa, namiętnością użycia, wiecznie podnieceni klimatem obcym, do którego niekażdy się mógł przystosować. Wystarczał tytuł Hidalga „bez przymieszki krwi maurytańskiej lub żydowskiej", by otrzymać od króla hiszpańskiego pozwolenie na kopanie gdzie kto chciał. Ryli się też w tę górę jak krety, walcząc nierzadko o miejsca i dziś popruta jakby plaster miodu góra, ma w sobie trzy tysiące „bocaminów" czyli otworów kopalnianych i tyluż kłócących się ze sobą właścicieli prymitywnych eksploatacyj srebra. W głębi góry, w tych ciemnych korytarzach, ludzie—krety spotykali się i krzyżowali swe tunele, a nierzadko noże i rewolwery rozstrzygały spory o rozgraniczenie terenów.

Robotnikami byli nieszczęśni, ujarzmieni i obróceni w niewolników dumni i piękni potomkowie Inkasów, zwani *mitayos*, którzy umierali setkami, przeciążeni pracą w dusznych korytarzach i studniach bez powietrza i światła, kędy ich trzymało okrucieństwo przybyszów pod batem *mayowal*; liczono tych ofiar chciwości białych do sześciu tysięcy.

Przez trzy wieki miasto Potosi żyło w gorączce srebra, wzrastając i rozwijając się w tej niezdrowej atmosferze chciwości i nieodzownego towarzysza: okrucieństwa. Czasami aż produkcja się zmniejszała wskutek istnych wojen pomiędzy właścicielami znaczniejszych koncesyj, każdy kamień przesiąkał tam krwią, każdy dom, rodzina miały swoje tragedje.

Nad miastem wznosi się naga, stożkowata góra, która zrodziła to tajemnicze Potosi z jej wąskiemi, ponuremi uliczkami, pałacami z herbowemi pontonami hiszpańskich grandów, z jej trzydziestu kościołami o ołtarzach cennych i rzeźbionych ze srebra i przechodzących pięknych Hiszpankach, awanturnikach i mnichach w rozmaitych habitach.. a na 4 tysiące metrów nad miastem srebrna, naga góra, zimna, wichrami otoczona pod palącem słońcem.

Obecnie w Potosi niema więcej jak 15 tys. mieszkańców, srebro staniało i nie jest już na rynkach świata takim objektem chciwości jak w XVII i XVIII w. A chociaż góra opiekunka zaczęła jakby przez życzliwość wydawać z siebie cynę, to jednak nie w tej ilości by dawną świetność stolicy srebra przywrócić. Ale obyczaje pozostały te same. Prócz niezliczonych i ciągłych procesów, bardziej uproszczony sposób załatwiania sporów nie wyszedł wcale z użycia i broń palna, sztylet i bójki są na porządku dziennym. Trochę się tylko zmienili aktorzy, ale nie zwyczaje!

Chilijczycy i Yankesi zastąpili Hiszpanów, kotłuje się tam też od dziwacznych, czasami potwornych typów metysów, powstałych z Bóg wie jakich okrutnych gwałtów i wrogich sobie ras ludzkich. Czasami są to dziś bogacze spijający szampan i jeżdżący własnem autem, czasami nędzarze, ale jeden dzień, jedno odkrycie może zmienić ich stanowisko finansowe w świecie. To też ciągle węszą i szukają w Kordyljerach i dzięki jakimś specjalnym, tajemniczym właściwościom, udaje im się często odkryć niezmierne bogactwa, które uszły oczu i pomiarom zawodowych inżynierów Te typy zowią tam *cateador*; pełno ich po drogach, wertepach górskich i wąwozach, ubranych w poucno (płaszcz z miękkiej wełny), szalik z wigonji, konno na mule, z młotkiem *catro* w ręku, jadą na odkrycia Skarbów Sezamu.

Jest też typ handlarza podkupującego kradzione przez robotników kopalń metale, plaga istna właścicieli, skradający się o zmroku, by wychwycić bez trudu kradzione skarby.

Już to skarby kradzione, schowane tajemnicze, odegrywają wielką rolę w życiu mieszkańców tamtych krain. Niema rodziny w Boliwji by nie miała jakiejś o tem odwiecznej, dziwnej historji. Obawa przed sekwestrem królewskim, przed inkwizycją, przed rywalami sprawiała, że skarby zamurowywano, zakopywano, chowano w dziwaczny sposób, zostawując o tem hieroglificzne instrukcje potomkom i czasami tylko przypadek sprawiał że się te *tapados* odkrywały.

Zapewne niedługo się tam już zmieni, bo jest tendencja do tworzenia wielkich spółek akcyjnych dla eksploatacji gór... chciwość ludzka jest wiecznie ta sama, chęć używania również... trochę tylko mniej brutalne formy wydzierania ich sobie starają się zaprowadzić rządy... ot i wszystko.

H. R.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Nowy sposób agitacji komunistycznej pod płaszczykiem akcji religijnej.

Jak donoszą z prowincji, na terenie powiatów wilejskiego, dziśnieńskiego, postawskiego i mołodeczańskiego, ostatnio rozwinęła niezwykle intensywną akcję nowopowstała sekta „Badaczy Pisma Św. i Krwi Pańskiej" której agitatorzy, pod płaszczykiem akcji religijnej usiłują wprowadzić ferment wśród ludności, propagując hasła o tendencjach komunistycznych i wywrotowych.

Władze bezpieczeństwa w wyniku powyższego aresztowały kilka osób, oraz skonfiskowały większą ilość bibuły agitacyjnej o tendencjach komunistycznych.

Cios „świńcówką" znowu zgasił życie.

Przed kilku dniami we wsi Borywoje, gm. jodzkiej, wynikła sprzeczka między osadnikami, mieszkańcami tej wsi Sebastjanem Siemionowym a Poljektem Maksimowym.

Rezultatem sporu, jak się okazało „podgazowanych" alkoholem gospodarzy była bójka, w trakcie której Maksimow puścił w ruch zgrozę budzącą na samo wejrzenie t. zw „świńcówkę" i tą zadał cios swemu przeciwnikowi Siemionowowi, tak ciężki, iż ten po 5-dniowych męczarniach ducha wyzionął.

Pożar we wsi Gliszczanki.

W godzinach popołudniowych we wsi Gliszczanki, gm. jodzkiej, wskutek nieostrożności domowników wybuchł pożar.

Ogień strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem, należącym do gospodarzy miejscowych Józefa i Aleksandra Palagoćków.

Straty wyrządzone pożogą sięgają 15.000 złotych.

KIENA

+ **Co się działo na stacji Kiena?** Piszą do nas z Kieny: W dniu 2 lutego na stacji Kiena odbyła się zabawa kolejowa w poczekalniach budynku stacyjnego, która rozpoczęła się o godz. 18-ej. Przedewszystkiem publiczność została podzielona na 2 kategorje: biednych i bogatych. Pierwsi mieli wstęp do poczekalni III klasy za opłatą 50 gr., drudzy zaś „uprzywilejowani" — do poczekalni I i II kl. za opłatą 1 złotego.

Zabawa miała się odbyć pod znakiem prohibicyjnym, okazało się jednak, że „Żytniówki", „Starki", „Wiśniówki" i t. p. płyny stymulujące lały się strumieniami i to wprost z za lad bufetu restauracyjnego.

Wszystko szło dobrze, dopóki ktoś z obecnych nie rzucił hasła wyboru „królowej piękności". Myśl tę ochoczo podchwycono, kilkanaście osób samozwańczo obrało siebie komitetem wyboru. Odbył się wybór. Na jedną „piękność" padły 22 głosy, na drugą — 19, a na trzecią (jaka jej szkoda) zaledwie 4 głosy. Chociaż na całym świecie jest przyjęte, że wybór wszelkich „królowych", odbywa się większością głosów, to jednak w Kienach, pow. szumskiego panuje inna tradycja i regulamin, bowiem królową ogłoszono właśnie tę, która otrzymała tylko 4 głosy.

Podobny wynik wyborów wywołał ostre protesty i groźby szczególnie ze strony „upośledzonych", gromadzących się za 50 gr. w poczekalni III kl., bo wybranka znać do tej sfery nie należała, a że publiczność była już porządnie „pod gazem", wybuchła awantura i nie zdradzano wyraźną chęć wypróbowania swych pięści. Publiczność „uprzywilejowana", która za wejście zapłaciła 1 zł. i przez to miała wyłączne prawo głosowania, —zamieniła się w doskonałych lekkoatletów, ponieważ przeskakując z niebywałą zręcznością napotykane stoły, stołki i gromady „odpoczywających", — na podłodze gości zwartych w „przyjacielskim" uścisku, wzajemnie się okładających, — zaczęła uciekać z szaloną szybkością w różne strony.

Napięcie doszło do zenitu i publiczność gotowa była rozsadzić mury budynku stacyjnego. Pan naczelnik stacji zaś, który do pierwszego „służbowego" był gorącym abstynentem, a w ostatni był chwiejny, jąkliwie czcinka, zaczął pokazywać, że „władza — to on". Wyglądał coprawda bardzo śmiesznie, ale starał się zachować powagę, co mu się jednak nie udało, bo począł wydawać rozkazy, które wśród podgazowanej nawet publiczności wywoływały salwy śmiechu.

Tymczasem zapomniano zupełnie o okienku kasowem, o wyczekujących przed niem pasażerach i o nadchodzącym wkrótce pociągu. Wreszcie pan naczelnik raczył łaskawie zmiłować się i zająć miejsce w kasie. Ale widocznie zdradzenie przez niego haseł prohibicyjnych mściło się, gdyż poczęło mu się dwoić w oczach: w 20 groszach widział dwa złote, a potem znów odwrotnie i w żaden sposób nie mógł zliczyć pieniędzy.

Publiczność zaczęła się denerwować i krzyczeć, na czem świat stoi, a pan naczelnik jeno się śmiał, to znów wymyślał publiczności. Posypały się groźby i wymysły na porządki na st. Kiena. Wreszcie pan naczelnik ustąpił, do okienka podszedł ktoś inny i wydano bilety sprzedał tuż przed odejściem pociągu, w przeciwnym razie zmuszeni byliby pasażerowie przeczekać jedenaście godzin na następny pociąg.

Cała ta impreza wywołała niesmak i ogólne rozgoryczenie, gdyż wszystko to nie licuje z godnością urzędniczą, a publiczność, której przykład gorszący dano i pijatyce, która odbywała się w poczekalniach kolejowych na oczach wszystkich i w jaką zamieniła się zapowiedziana „sucha" zabawa, miała duże pole do krytykowania porządków na kolei.

Wartoby było, żeby Dyrekcja Kolejowa gruntownie zbadała sprawę i ukarała winnych podrywania godności i autorytetu urzędniczego, nie dopuszczając na przyszłość do tego, aby zabawy kolejowe były miejscem orgij pijackich w których rej wodzą sami urzędnicy i naczelnicy.

Tak to oto odbyła się ta „niewinna" zabawa i mieć należy nadzieję, że coś podobnego w budynkach kolejowych na przyszłość więcej miejsca mieć nie będzie. **Świadek.**

GŁĘBOKIE

+ **Z życia Strzeleckiego.** W ubiegłą niedzielę odbył się tu Zjazd Komendantów Związku Strzeleckiego z całego powiatu dziśnieńskiego.

Na Zjazd, oprócz delegatów poszczególnych Oddziałów Strzelca, przybył z Wilna p. major dr. Dobaczewski z małżonką oraz p. Muzyczko, komendant podokręgu Wilno, zaś z Głębokiego p. Józef Iszora, zastępca starosty dziśnieńskiego, p. Szepietowski, inspektor szkolny, p. Doroziński, inspektor ubezpieczeń, naczelnik okręgu Straży Pożarnych, p. porucznik Chwalny, przedstawiciel pułku Borzewicz i wielu innych gości.

Po zagajeniu Zjazdu przez kierownika powiatu Zw. Strz. p. Szwigiera powołano prezydjum zebrania, do którego weszli p. Zwierko jako przewodniczący, p. Kołłątaj sekretarz oraz inż. mjr. Dobaczewski z małżonką.

Głównym celem Zjazdu było wybranie Zarządu powiatowego Strzelca, do którego, po wyczerpaniu porządku dnia, zostali wybrani pp. Szepietowski — prezes, Korsak—vice-prezes, Jarzyna — sekretarz, Doroziński skarbnik i ref. prasowy, Podlaski ref. kulturalno-oświatowy, oraz p. Snarski—członek Zarządu.

Należy podkreślić, że pan Szwigier Gustaw, najbardziej się przyczynił do rozwoju Strzelca na pow. dziśnieńskim, gdyż, jak się dało zauważyć ze sprawozdania — pełnił funkcje Kierownika powiatowego, zamiast obecnego Zarządu, od 1927 roku sprawnie i energicznie, aż do dnia obecnego Zjazdu. Dzięki właśnie jego energji i zabiegom Strzelec dziśnieński dziś posiada 19 samoistnych oddziałów męskich i 1 żeński — rozsianych po całym powiecie. Nic więc dziwnego, że Zjazd ustępującemu z kierownictwa p. Szwigierowi wyraził serdeczne podziękowanie za położoną pracę na polu organizacji Strzelca

W dużej mierze pomagali p. Szwigierowi panowie oficerowie z P. W. i W. F. kpt. Sokol i Kledzik oraz w ostatnich czasach komendant powiatowy por. Korolkiewicz.

+ **Bal starościński. W dniu 17 b. m. w** gmachu starostwa, pod przewodnictwem p. starosty Jankowskiego, odbyło się zebranie organizacyjne dorocznego balu starościńskiego. Wyłoniono 3 sekcje: gospodarczą, dekoracyjną i taneczną. Do prezydjum weszli pp. Iszora, zast. starosty, jako przewodniczący; Snarski, burmistrz; Czarny, kier. wydziału powiatowego i Dykas, nacz. poczty.

OSZMIANA

+ **Budżet na rok 1930—31.** Na ostatnich posiedzeniach wydziału powiatowego i sejmiku, rozpatrzono i uchwalono budżet na rok 1930—31. Wysokość budżetu 453.000 zł. (o 6.000 zł. mniej, niż zeszłoroczny).

—o—

Prace sądów wileńskich na prowincji.

II wydział karny sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Cz. Sienkiewicza (przewodniczący), M. Szpakowskiego i J. Zaniewskiego, wyjechał na sesję wyjazdową do Święcian.

Sesja trwać będzie od dnia 20 do 27 b. m. włącznie, w czasie której rozpoznane zostaną sprawy karne, wynikłe na terenie powiatu święciańskiego.

Oskarżać będzie wiceprokurator p. Połowiński, zaś sekretarzować apl. sądowy p. Chil

Sąd jednoosobowy, w osobie p. sędziego Eydrygiewicza z oskarżycielem publicznym p. Hejbertem, wyjechał do Wołożyna, gdzie w czasie od 18 do 27 b. m. rozpatrzy w trybie uproszczonym cały szereg spraw karnych.

Spadek konsumcji cukru wewnątrz kraju.

Bieżąca kampanja cukrownicza, która rozpoczęła się w październiku roku ubiegłego została już całkowicie ukończona we wszystkich dzielnicach. Przebieg kampanji był naogół normalny. W niektórych okręgach cukrowość buraków okazała się w bieżącej kampanji nieco wyższa niż w poprzednim okresie, aczkolwiek ten pożądany objaw skonstatowano nie we wszystkich województwach.

Ogółem w całej Polsce wyprodukowano podczas tegorocznej kampanji w cyfrach okrągłych 8.200.000 centnarów metrycznych cukru w przeliczeniu na kryształ biały. Z tej produkcji na konsumcję wewnętrzną prawdopodobnie pójdzie 3.600.000 centnarów metr., resztę więc, t. j. 4.600.000 centnarów metr. trzeba będzie wywieźć zagranicę. W porównaniu z kampanją zeszłoroczną, kiedy produkcja cukru wynosiła 6.700.000 centnarów metr., widzimy poważne zwiększenie produkcji cukru. Jednakże w konsumcji wewnętrznej cukru należy przewidywać spadek. W okresie od 1-go października 1928 r. do 1 października 1929 r. konsumcja wewnętrzna cukru wyniosła w cyfrach okrągłych 3.700.000 centnarów metr., czyli przeciętnie 12 klg. cukru na głowę ludności. Natomiast w bieżącym okresie konsumcja ta spadnie prawdopodobnie do 11½ klg. cukru na głowę ludności. Ten wysoce niepomyślny objaw spadku konsumcji cukru tłumaczyć należy ciężk. położeniem gospodarczem kraju wogóle, a ludności rolniczej w szczególności. Należy zaznaczyć, że od czasu wojny konsumcja cukru w kraju, aczkolwiek powoli, to jednak stale się podnosiła. W roku bieżącym po raz pierwszy będziemy mieli do czynienia ze spadkiem konsumcji cukru.

Konieczność wywiezienia około 4.600.000 centn. metr. cukru w przeliczeniu na kryształ biały, może być zrealizowana przez cukrownictwo tylko drogą bardzo dużych ofiar i strat, należy przewidywać spadek. W okre- eksportowe na cukier są w dalszym ciągu jak najfatalniejsza. Cena wywozowa 100 klg. kryształu białego wynosi dla cukrowni polskich około 32—33 zł. loco cukrownia, podczas, gdy sam surowiec buraczany, użyty do wyprodukowania tej ilości cukru, kosztował wraz z przewozem w tegorocznej kampanji od 40 do 50 zł. Można z tego wywnioskować, jak wielkie straty musi ponieść polskie cukrownictwo, aby ulokować w tegorocznej kampanji zagranicą całą nadprodukcję cukru.

Otwarcie Instytutu Badawczego Europy Wschodniej.

W związku z otwarciem w dniu 23 lutego b. r. Instytutu Badawczego Europy Wschodniej, które odbędzie się w pałacu reprezentacyjnym o godz. 17, oczekiwany jest przyjazd do Wilna szeregu wybitnych uczonych polskich, jak prof. J Rozwadowskiego, b. prezesa Akademji Umiejętności, prof. J. Kucharzewskiego, prof. Nietsch'a i wielu innych. Wykład inauguracyjny na otwarciu wygłosi prof. J. Rozwadowski. Uroczystości inauguracyjne otwarcia Instytutu transmitowane będą przez radjo.

Środa Literacka (92)

Jakże niebezpieczne są wszelkie pośpieszne definicje, wszelkie generalizowanie, oskarżanie w kwestjach tyczących się losów narodów i państw. Ileż w ten sposób popełniono niesprawiedliwości, ile wyrządzono krzywd, które dopiero potomność daleka rehabilituje a i to niezawsze i niewszystko.

Taką właśnie rehabilitacją jest w ogromnej części dzieło prof. Zdziechowskiego o Napoleonie III-im Tłumaczy ono bardzo dużo, wyjaśnia wiele i obala mnóstwo z tego co popularnie krąży o głównym bohaterze tych czasów i innych wybitnych otaczających go osobistościach, zasadniczych aktorach tych wydarzeń. Olivier, szef liberalnego gabinetu, ten który powiedział, że „decydujemy się na tę wojnę z lekkiem sercem", co wprawdzie miało znaczyć nie sercem lecz sumieniem, jak to wynika z dalszych słów tego męża stanu, ale jego wrogowie ukuli z tego broń przeciw niemu, i owo—„z lekkiem sercem" przylgnęło raz na zawsze do Emila Olivier'a.

Plastycznie w interpretacji prof. Zdziechowskiego zarysowują się: *Leborut* nieszczęśliwy minister i naczelny wódz, przedsiębiorczy, energiczny, rozumny i sumienny, a przytem utalentowany wielce, niewinnie spotwarzony, niedołężny i tchórzliwy *Bazaine*, waleczny *Canrobert*, *Mac Mahon*, mądry *Thiers*, lekkomyślna i przewrotna cesarzowa Eugenja, nieodpowiedzialny i niemniej lekkomyślny tłum deputowanych i głupia a niewdzięczna ulica.

Jest to studjum nietyle historyczne, ile psychologiczne, znakomicie wykazujące całą niezmiernie skomplikowaną sieć skutków i przyczyn, działanie przedziwnego zbiegu okoliczności nieubłaganego jakiegoś przeznaczenia, na niekorzyść jednych, na korzyść drugich. Widocznie tak się już stać musiało myśli czytelnik (tutaj słuchacz), pod wrażeniem niezmiernie ciekawej, wnikliwej i subtelnej analizy tej epoki z jej głównemi wydarzeniami, ludzmi, ich błędami, bohaterstwami czy występkami.

„Środa" była bardzo liczna, może nawet liczniejsza jeszcze niż poprzednia. Dziękowano serdecznie i żywo Czcigodnemu Prelegentowi oklaskami.

W najbliższą niedzielę odbędzie się nadprogramowa „Środa" w niedzielę o g. 19-ej 30. na której wygłoszą swoje exposé artystyczne oraz szereg własnych utworów młodzi poeci z grupy „Kwadrygi", Sybyła, Maliszewski i Dobrowolski. Następna—jak zwykle.

(*c. k*).

Rewolucja w muzyce.

Pomysłowość wynalazców święci niebywałe triumfu. Ostatnio wielkie cuda dzieją się w dziedzinie radja, filmu dźwiękowego i muzyki, która ulega mechanizacji i zaczyna obchodzić się bez człowieka, wykonawcy. Nic dziwnego, że muzycy są zrozpaczeni i przepowiadają rychły i ostateczny upadek muzyki. Zostaną sami kompozytorzy, natomiast realizacja utworów, wykonanie zostanie powierzone udoskonalonym naukowo, najbardziej precyzyjnym instrumentom dźwiękowym, gromofonom filmom dźwiękowym, głośnikom vitafonów i tp. fonicznym zelektryfikowanym insrumentom, Gdzieś tam budują potężne organy Wurlitzera, które mają zastąpić orkiestrę, złożoną z 800 instrumentów. Biedny smutny skrzypku, rzewny wiolonczelisto, niezmordowany pianisto, co się z wami stanie? Kto będzie słuchał melodyj wydobytych z waszych delikatnych instrumentów? Jakże zarobicie na chleb powszedni?

W Ameryce, gdzie postęp wynalazczości codziennie oddaje na usługi jakieś nowe cuda techniczne kryzys muzyczny już nastąpił. Tysiące muzyków, którzy dotychczas grali w wielkich i małych zespołach kinowych, znalazło się na bruku, bez pracy. Wypędził ich na ulicę i skazał na biedę film dźwiękowy, orkiestra sfotografowana dźwiękowo i przekazana salom kino-teatrów.

Piszę o tem dlatego, żeby wkońcu powiedzieć, że niemal w każdej dziedzinie pracy ludzkiej zaznacza się postęp, udoskonalenia, wreszcie pojawia się wynalazek, jakaś cudowna maszyna, która ogranicza lub wogóle ruguje pracę człowieka, skazując go pewnego dnia na nędzę.

My wszyscy więc, pracownicy fizyczni a nawet umysłowi — musimy czuwać i zabezpieczać się przed możliwością odebrania nam chleba przez maszynę. To zabezpieczenie — to tworzenie rezerwy z dotychczasowych naszych zarobków na rzecz nieznanej przyszłości. Musimy najpilniej, najskrzętniej oszczędzać, oddając część naszych zarobków na książkę oszczędnościową do P. K. O. To jest twierdza i bezpieczeństwo naszej przyszłości. Dzisiejsi muzycy muszą się jutro uczyć szoferki i nabyć sobie taksówkę, aby żyć. Rezerwa pieniężna w P. K. O. będzie niezawodnym ratunkiem.

M. Cz.

Popierajcie Ligę Morską

Nieuwzględnienie protestu Prokuratorji Generalnej w sprawie skonfiskowanego majątku Dusinięta.

Wczoraj na wokandzie wydziału cywilnego, sądu apelacyjnego w Wilnie znalazła się sprawa z powództwa d-ra Ludwika Góreckiego o rewindykację od skarbu państwa majątku „Dusinięta", skonfiskowanego rodzonemu dziadkowi powoda, Antoniemu Góreckiemu, znanemu poecie polskiemu i szefowi sztabu wojsk powstańczych w Wileńszczyźnie w 1831 r.

Sprawa toczyła się w obecności powoda d-ra Góreckiego, wnuka wieszcza naszego Adama Mickiewicza.

Prokuratorja generalna, nie reprezentowana na procesie, w skardze swej żądającej uchylenia zapadłego na korzyść d-ra Góreckiego wyroku, zakwestjonowała pokrewieństwo powoda ze ś. p. pawstańcem Góreckim oraz twierdziła, że majątek Dusinięta należy do skarbu państwa wobec:

1) Dekretów gen. Żeligowskiego, mówiących o losie majątków, skonfiskowanych kościołowi katolickiemu i oddanych cerkwi prawosławnej, 2) przedawnienia, 3) z mocy nabycia pierwotnego przez powstające państwo maj. „Dusinięta" i 4) z macy traktatu ryskiego.

Argumenty te zbijał jeden po drugim pełnomocnik powoda mec. Władysław Szyszkowski.

W rezultacie sąd, po krótkiej naradzie, odrzucił apelację prokuratorji generalnej, zatwierdzając tem samem wyrok pierwszej instancji w tej sprawie. **Ka-er.**

KRONIKA

Piątek 21 Lutego	Dziś: Feliksa i Maksymilj. Jutro: Katedry św. Piotra. Wschód słońca—g. 6 m. 40. Zachód —g. 16 m. 0

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 773
Temperatura srednia: — 2° C
„ najwyższa: — 1° C
„ najniższa: — 2° C
Opad w milimetrach: 1
Wiatr przeważający: północno-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost
Uwagi: pochmurno, mgła.

MIEJSKA

— **Bezpłatna praktyka lekarzy w szpitalach miejskich.** Sekcja zdrowia Magistratu m. Wilna poleciła wszystkim szpitalom miejskim przyjmowanie z dniem 1 marca b. r. na roczną bezpłatną praktykę lekarzy, którzy ostatnio ukończyli studja uniwersyteckie.

Zarządzenie to związane jest z decyzją odnośnych władz centralnych w sprawie konieczności odbycia praktyki lekarskiej w szpitalnictwie przez magistrów wszechnauk lekarskich.

— **Posiedzenie Komisji Technicznej.** W poniedziałek 24 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na porządku dziennym: 1) sprawa przepisów pożarniczych, 2) budżet betoniarni miejskiej, 3) sprawa etatów pracowników wydziału drogowego magistratu.

— **Frakcja „Bundu" zamierza wystąpić z wnioskami naglemi w kwestji bezrobocia.** Jak się dowiadujemy, frakcja „Bundu" na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 b. m. zamierza przedłożyć na plenum Rady następujące wnioski nagłe w kwestji uregulowania klęski bezrobocia w Wilnie: 1) Wynalezienie pracy dla bezrobotnych. 2) Wydanie bezrobotnym artykułów spożywczych, węgla i zapomogi przez Związki Zawodowe. 3) Wydanie zapomóg pieniężnych tym bezrobotnym, którzy nie mają prawa do ubezpieczenia państwowego. 4) Wydział Opieki Społecznej ma zaopatrzyć w pomoc lekarską tych bezrobotnych, którzy tracą swe prawa do leczenia w Kasie Chorych. 5) Przy zatrudnianiu należy wziąć pod uwagę również i tych bezrobotnych, którzy przychodzą z potwierdzeniem swoich Związków, a nietylko z książeczkami Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy. 6) Wyasygnować pieniądze na większą ilość obiadów w kuchni dla pracowników handlowych. 7) Wstrzymać wszystkie egzekucje podatkowe bezrobotnym. 8) Zwolnić od podatku komunalnego bezrobotnych.

— **Roboty wodociągowe.** Sekcja Techniczna Magistratu w najbliższym czasie podejmie roboty wodociągowe na zaułku Oranżeryjnym.

— **Rezygnacja p. Aranowicza z mandatu radzieckiego.** Radny Aranowicz (Bund) zrzekł się swego mandatu. Na jego miejsce wejdzie następny kandydat z tejże listy.

LITERACKA

— **Wieczór Poetów Kwadrygi.** Pojutrze, w niedzielę o godz. 19.30 odbędzie się w Związku Literatów, Ostrobramska 9, wieczór z osobistym udziałem trzech czołowych poetów „Kwadrygi" z Warszawy, zaproszonych przez wileński związek literatów: Dobrowolskiego, Maliszewskiego i Sebyły. Pierwszy ten zbiorowy występ pozawileńskiej grupy poetyckiej budzi zrozumiałe zainteresowanie. Program bogaty, proza i poezja. Wstęp dla członków i sympatyków oraz dla osób, które przy wejściu zaopatrzą się w karty wstępu. Dla młodzieży akademickiej zniżka 50%.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Gość akademików.** W dniu 22 b. m. przybywa do Wilna, celem zapoznania się ze sprawami mniejszościowemi na terenie akademickim sekretarz International Student Service, Anglik, p. James Parkes. P. Parkes zabawi w Wilnie 2 dni i będzie gościem Wileńskiego Komitetu Akademickiego.

— **Koło Historyków U. S. B.** zawiadamia członków i sympatyków, iż w piątek dn. 21.II 1930 r. o godz. 17 odbędzie się zebranie sekcji dydaktycznej w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11). Na porządku dziennym zagajenie dyskusji przez kol. Gołubiewa na temat „Rola nauczyciela w Kołach Historycznych Szkolnych".

Z POCZTY

— **Rewizja urzędów pocztowych.** Prezes Dyrekcji P. i T. inż. Żuchowicz w obecności inż. M. Nowickiego Naczelnika Wydz. i insp. J. Małochleba w dniach 17 i 18 b. m. przeprowadził rewizję urzędów pocztowych: Kobylnik, Konstantynów k/Świra, Świr, Michaliszki orniany i agencji pocztowej Gierwiaty i Ławaryszki, oraz inspekcję trasy telegraficzno-telefonicznej Wilno—Kobylnik i instalacyj technicznych w wyżej wymienionych urzędach i agencjach.

SPRAWY ROLNE

— **Plan parcelacji gruntów na Wileńszczyźnie.** W myśl ostatnio opracowanego planu parcelacyjnegona rok 1931 na terenie Wileńszczyzny parcelacji ma ulec 6950 ha ziemi na gruntach państwowych. Na gruntach prywatnych parcelacją objętych zostanie 20.000 ha. Urząd Ziemski w Wilnie przystąpił już do prac przygotowawczych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Perypetje wileńskiej Gminy Żydowskiej.** Jak nas informują budżet gminy żydowskiej w Wilnie nie został jeszcze dotychczas zatwierdzony, co niezmiernie utrudnia prace gminy. Obecnie gmina żyje z dobrowolnie wniesionych składek, z czego miesięcznie wpływa około 8000 złotych. Niezatwierdzenie budżetu nie pozwala na uregulowanie całego szeregu palących kwestyj, a zwłaszcza uniemożliwia gminie wypłacenie 20.000 zł. przyznanych nauczycielstwu żydowskiemu z tytułu ich pracy w szkolnictwie.

— **Strajk w żydowskich bankach społecznych.** Wczoraj wybuchł strajk w wileńskich żydowskich bankach udziałowych. Zastrajkowały: Żydowski Bank Ludowy przy W. Pohulance 3, Bank Związku Kupców i Przemysłowców Żydów (Niemiecka 22) i Pierwsza Żydowska Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa (Rudnicka 7). Strajk ten pozostaje w związku z trwającym już przeszło od dwóch miesięcy strajkiem w Banku Drobnych Handlowców w Warszawie, który obejmował dotąd wszystkie żydowskie banki społeczne w Warszawie. Obecnie rozszerza się na inne żydowskie banki udziałowe.

W banku drobnych handlowców strajk powstał wskutek wymówienia pracy, jednemu z pracowników, bez wiedzy i zgody związku pracowników handlowych i biurowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Komitetu Walki z Żebractwem i Społecznej Pomocy Biednym.** Jak się dowiadujemy Komitet sporządził dokładne wykazy żebrzących na ulicach m. Wilna.

Wykazy w całym szeregu wypadków stwierdziły, iż wielu żebrzących nie zasługuje na wsparcie, gdyż posiadają inne źródła i środki utrzymania.

Wobec tego Komitet zwraca się za naszem pośrednictwem z uprzejmą prośbą do społeczeństwa, by przy udzielaniu jałmużny dawało bony nie zaś gotówkę. Bony, realizowane w Komitecie, zapobiegają udzielaniu jałmużny niezasługującym na takową.

Bony są do nabycia w następujących punktach:

1) W biurze Komitetu — ul. Metropolitalna Nr. 1 (10—1).

2) W księgarni J. Zawadzkiego—ul. Zamkowa Nr. 22.

3) W księgarni Gebethnera i Wolfa — ul. Mickiewicza Nr. 7.

4) W sklepie bławatnym A. Głowińskiego ul. Wileńska Nr. 27.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Doroczne Walne Zebranie Członków Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów.** Zarząd Wil. T-wa Cykl. powiadamia, iż w dniu 9 marca 1930 r. w lokalu T-wa przy ul. Niemieckiej Nr. 9 m. 10 odbędzie się doroczne Walne Zebranie Członków Wil. T. C.

Początek Zebrania w I terminie o godz. 12 w poł., w II terminie o godz. 12 m. 45 bez względu na ilość obecnych członków.

— **Ze Związku Organizacyj Wojskowych.** Zarząd Z. O. W. powiadamia wszystkie zrzeszone organizacje, oraz Zarządy Powiatowe, iż w dniu 9 marca o godz 12-ej w lokalu Z. O. W. przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 odbędzie się Walny Zjazd Delegatów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Komisjji Rewizyjnej. 5) Wybór władz Zarządu. 6) Omówienie przystąpienia ZOW do Federacji. 7) Wolne wnioski.

— **Ze Związku Legjonistów Polskich.** Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów Polskich powiadamia wszystkich członków Oddziału Wileńskiego, iż w dniu 23 lutego o godz. 16-ej w lokalu Z. O. W. przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 odbędzie się Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Wybór władz Oddziału. 3) Wolne wnioski.

O ile na wyznaczoną godzinę nie przybędzie przepisana ilość członków, to zebranie odbędzie się w drugim terminie tego samego dnia o g. 16-ej m. 30 i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

ZABAWY

— **Sobótka karnawałowa w Związku Grafików.** W sobotę, dnia 22 b. m. w lokalu Grafików odbędzie się zabawa taneczna. Bufet na miejscu.

— **A więc już jutro** t. j. w sobotę, dnia 22 b. m. w artystycznie udekorowanych salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbędzie się VIII doroczny Bal Medyków. W sferach towarzyskich naszego miasta bal ten wzbudził wielkie zainteresowanie, gdyż świetna tradycja wszystkich balów medyków, dobrane towarzystwo, oraz doskonałe orkiestry (5 p. p. Leg. i Jazband z cukierni Stralla) dają pełną gwarancję miłej i ochoczej zabawy.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można dziś i jutro w lokalu Koła Wielka 24 od godz. 20 do 21.

— **Doroczna Reduta Artystyczna.** Zapowiedź Reduty artystycznej, która się odbędzie w poniedziałek 3 marca w salonach Kasyna Garnizonowego wywołała wielkie zainteresowanie. Będzie to najwspanialsza Reduta w obecnym karnawale. Sale Kasyna zostaną artystycznie przyozdobione. W ciągu zaś zabawy przygrywać będą 4 najlepsze orkiestry wileńskie. Pozatem wiele atrakcyj i niespodzianek. Za najpiękniejszy kostjum wyznaczone zostaną specjalne nagrody. Komitet balu rozpoczął w dniu dzisiejszym rozsyłanie zaproszeń.

— **Sobótka taneczna** w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki, przy ul. Turgielskiej 12, odbędzie się w sobotę dn. 22.II 1930 r. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać również i przy wejściu na zabawę.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance występuje z premjerą głośnej sensacyjnej sztuki Dauninga i Abbota „Broadway", która w triumfalnym pochodzie obiegła wszystkie większe sceny Ameryki i Europy. W sztuce tej odźwierciadlone zostało zakulisowe życie swoistego amerykańskiego teatrzyku kabaretowego z jego codziennością, grozą wstrząsających wydarzeń, miłosnych wzruszeń, radością i smutkiem. Zainteresowanie się publiczności dzisiejszą premjerą wielkie.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś ukaże się po raz drugi wytworna komedja Geraldyego i Spitzera „Gdybym chciała..." pełna przedziwnego uroku, dowcipu i finezyjnego humoru.

— **Przedstawienie dla młodzieży.** W przyszłym tygodniu rozpocznie się cykl przedstawień dla naszej młodzieży szkolnej Pierwsze widowisko tego rodzaju odbędzie się w sobotę 1 marca, o godzinie 3.30 po poł. po cenach zniżonych. Wystawioną zostanie jedna z najlepszych komedyj Alfreda Fredry „Dożywocie" poprzedzona odnośną prelekcją.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą o godzinie 3.30 odbędą się w teatrach miejskich widowiska popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance egzotyczna baśń Gozziego „Księżniczka chińska Turandot". w teatrze zaś Lutnia — świetna komedja Lakatosa „Mężczyzna i kobieta".

— **Koncert B. Crawford.** Berta Crawford, znakomita śpiewaczka koloraturowa, o sławie wszechświatowej, wystąpi w Wilnie raz jeden w czwartek, 27 b. m. w gmachu teatru miejskiego Lutnia.

— **Poranek symfoniczny.** W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 b. m. w teatrze miejskim Lutnia, odbędzie się 6 poranek symfoniczny Wil. Tow. Filharmonicznego. Dyrygować będzie Tadeusz Mazurkiewicz, b. kapelmistrz opery warszawskiej. W programie utwory koncertowe, rzadko w Wilnie wykonywane: Rachmaninowa symfonja c-moll, Różyckiego Monna Liza Gioconda, Wagnera uwertura do opery Tannhäuzer i in. Początek o godzinie 12-ej w poł. Bilety po cenach porankowych do nabycia w kasie teatru Lutnia, od 11 do godziny 9 w.

— **Rewja wileńska.** Zespół rewji wileńskiej, po uzyskaniu szeregu nowych sił artystycznych, wystawia w teatrze Lutnia, we wtorek 25 i środę 26 b. m., nową aktualną rewję karnawałową p. t. „Idź na bal".

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań w teatrze Lutnia.

RADJO

PIĄTEK, dnia 21 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat. meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka ze stacyj zagranicznych. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Opowiadania historyczne dla dzieci. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „Ciężka przeprawa z ciężkim atletą" zradjofonizowana humoreska F. Goetla. 19.15: „Skrzynka pocztowa nr. 103". 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny oraz komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 22 lutego 1930 r.

11.55: Sygnał czasu. 13.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.15: Program dzienny. 17.00: Gramofon. 17.15: Komunikat Wileńsk. Tow. Org. i Kółek Roln. 17.35: „W świetle rampy" nowości teatralne. 18.45: Audycja dla dzieci z Warszawy. 19.15: „Feljeton wesoły". 19.40: Program na następny dzień. 20.05: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.30: „Na szerokim świecie" najciekawsze zdarzenia tygodnia. 21.30: Koncert z Warsz. 23.30: Rewja „Confetti" z teatru Wesoły Wieczór" w Warszawie. 24.00: Spacer detektorowy.

KINA I FILMY

„GWIAZDA TAWERNY PORTOWEJ"
(„Piccadilly").

Gdyby nawet w tym filmie nie było żadnej treści, albo była, ale jakaś najgłupsza, to i tak warto go zobaczyć dla samej Jenny Jugo. Wydaje się, że cała treść wyrazu „czarująca" znalazła swoje uosobienie w postaci tej najrozkoszniejszej gwiazdki ekranowego firmamentu całego świata. Nieopisany wdzięk tej artystki łączy się w niej z niezwykłą prostotą, co razem daje całość przedziwnie ujmującą.

Film jest zupełnie dobry, treść wprawdzie niewyszukana, zwykły sensacyjny dramat filmowy, ale zrobiony nieźle, z dobremi i ładnemi zdjęciami, szczególnie interesującemi nas „szczurów lądowych" zdjęciami portu, jego przeróżnych urządzeń, wielkich, oceanicznych statków, na którem to tle cały dramat się rozgrywa i szczęśliwie kończy.

(sk).

NA WILEŃSKIM BRUKU

Drobne kradzieże.

Z objektu fortu przy trakcie Batorego skradziono większą ilość drzewa stanowiącego własność dowództwa obszaru warownego Wilno.

Sprawcę tej kradzieży w osobie Walentynowicza, zamieszkałego w Rękanciszkach 26 ujęto w chwili, gdy wozem przewoził drzewo kradzione.

— Helenie Piotrowiczowej (ul. Kalwaryjska 20) skradziono 50 zł. w gotówce.

Sprawczynią kradzieży okazała się Janina Małachowska (ul. św. Jakóbska 4), która przyznała się do winy, jednak zdołano odebrać od niej tylko 23 zł.

Bania Perska z fałszywym banknotem

Na dworcu osobowym Wilno, zatrzymano niejąką Banię Perską, zamieszkałą w Wołożynie, która, kupując bilet kolejowy, usiłowała kasjerowi zapłacić fałszywym banknotem pięciozłotowym.

Perską Banię pociągnięto do odpowiedzialności.

Wóz z częściami pocisków artyleryjsk.

Przy ulicy Kijowskiej zatrzymano niejakiego Fajwę Grawicza, mieszkańca Świru, który na wozie wiózł mosiężne części do pocisków artyleryjskich, wagi 576 kilogramów.

Towar skonfiskowano i przesłano do referatu zbiórki D. O. K. III., a celem wyjaśnienia pochodzenia tych przedmiotów wdrożono śledztwo.

Ujęcie złodzieja.

Władze bezpieczeństwa ujęły niejakiego Piotra Januszkiewicza, poszukiwanego przez sąd grodzki w Wilnie, za kradzież.

Porzucone dzieci.

W ciągu doby ostatniej znaleziono w 3 różnych miejscach troje niemowląt, które wobec niemożności narazie ustalenia rodziców maleństw, ulokowano w schronisku im Dz. Jezus.

I tak przy ul. I Baterji, znaleziono trzytygodniową dziewczynkę, w domu nr. 3 przy ul. Bazyljańskiej — tygodniową dziewczynkę oraz pod płotem przy ulicy Dunajek — zaledwie sześciodniowe niemowlę płci męskiej.

Fiasko obławy.
Na 90 aresztowanych jeden złodziej.

W czasie przeprowadzonej obławy na terenie całego miasta zatrzymano ogółem 90 osób, których po wylegitymowaniu zwolniono. Jedynie wśród zaaresztowanych znalazł się jeden złodziej nazwiskiem Jan Jankowski

Skutki pijaństwa.

Jan Kłoniecki-Ludomirski (Ponarska 7), wychodząc ze swego mieszkania, będąc w stanie pijanym, spadł ze schodów, doznając ogólnego potłuczenia i wstrząśnienia mózgu.

Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł poszkodowanego do szpitala żydowskiego. Stan zdrowia Kłonieckiego b. ciężki.

Wypadki za dobę.

Od godziny 9. rano dnia 19 do godz. 9 rano dnia 20 b. m. zanotowano różnych wypadków 72, a w tem: kradzieży — 7, opilstwa — 15, przekroczeń administracyjnych — 33.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rykow o organizacjach sabotażowych.

MOSKWA, 20. II. (Pat). Agencja Tass podaje: Przemawiając na zebraniu inżynierów w Moskwie, Rykow scharakteryzował szczegółowo działalność organizacyj sabotażowych przyczem oświadczył, że rozgałęziona sieć tych organizacyj była właściwie siecią agentur zagranicznych szpiegostwa i międzynarodowego kapitału. Wznowienie kampanji antysowieckiej w prasie zagranicznej wyjaśnia się — zdaniem Rykowa — do pewnego stopnia tym faktem, że wiele koncernów, banków i kapitalistów straciło po zlikwidowaniu organizacyj sabotażowych swe agentury na terytorjum Związku Socjalistycznych Republik Rad.

W zakończeniu Rykow podkreślił, że wszelka działalność organizacyj sabotażowych, dyktowana przez przedsiębiorstwa kapitalistów zagranicznych oraz organizacje białogwardzistów, zmierzała do przygotowania interwencji.

—oo—

Byrd wraca.

NOWY JORK, 20. II. (Pat). Wsiadając dziś rano o godzinie 9.20, według czasu antarktycznego, na statek „City of York", ekspedycja Byrda pozostawiła w obozie samoloty oraz inny materjał wartościowy. Zabrano jednak wszystkie materjały, dotyczące przeprowadzonych w ciągu zgórą roku, badań naukowych.

Tragiczny karambol.

TORUŃ, 20. II. (Pat). W dniu wczorajszym na szosie pod Toruniem najechał samochód ciężarowy na wóz, na którym znajdował się Włóczewski Jan, rzeźnik, i jego uczeń. Naskutek katastrofy obaj ponieśli śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo, winę w tym wypadku ponosi wyłącznie szofer, który jechał nieostrożni i zbyt szybko.

Szofer został oddany do dyspozycji władz prokuratorskich.

Obsadzenie eparchji wołyńskiej.

WARSZAWA, 20.II. (Pat). P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Sławomir Czerwiński przyjął dziś na audjencji metropolitę Dionizego. Między innemi sprawami prawosławnemi p. minister poruszył aktualność obsadzenia diecezji wołyńskiej przaz stałego ordynarjusza. P. minister przyznał, że konieczność takiej diecezji dziś najzupełniej dojrzała i będzie słusznem uwzględnieniem życzeń ludności prawosławnej, pragnącej już oddawna mieć swego biskupa na miejscu, a nie, jak dotychczas, w Warszawie. Kwestja ewentualnego kandydata nie była narazie poruszana.

Eksportacja zwłok tragicznie zmarłego konsula Meksyku.

WARSZAWA, 20. II. (Pat). W dn. dzisiejszym o godzinie 11-ej odbyła się eksportacja zwłok ofiary katastrofy samochodowej ś. p. Raula Rodrigueza Duarte, konsula meksykańskiego w Warszawie, ze szpitala Dz. Jezus do podziemi kościoła św. Krzyża, gdzie będą pozostawały do chwili pogrzebu.

Prasa angielska o Polsce.

LONDYN, 20. II. (Pat). „Daily Telegraph" w jednym z ostatnich numerów poświęca całą stronę Polsce. Autor artykułu zwraca uwagę na ogromny rozwój Polski po wojnie, pomimo piętrzących się trudności. Port w Gdyni może służyć za przykład żywotności, dobrej organizacji i dążenia do dorównania Europie w możliwie najkrótszym czasie.

W dalszym ciągu podkreślane jest znaczenie położenia Polski na skrzyżowaniu dróg, wiodących od zachodu Europy na wschód i od morza Bałtyckiego do Czarnego. Znaczną część artykułu poświęcono sytuacji przemysłu polskiego, podkreślając jego dźwignięcie się po wojnie i wzrastające znaczenie na rynku międzynarodowym.

O święto imienia Pułaskiego.

NOWY JORK, 20. II. (Pat). Prasa polska donosi, że Ignacy Wermiński, przewodniczący byłej federacji komisji dla obchodu Pułaskiego otrzymał od rad miejskich 16 miast amerykańskich zawiadomienie, że miasta te uchwaliły rezolucje żądające od kongresu wydania ustawy, o ustanowieniu dnia 11 października, każdego roku, jako święta imienia Pułaskiego.

Słuszne stanowisko Słowaków.

PRAGA, 20. II. (Pat). W dniu 20 b. m. odbędzie się uroczystość 10-lecia konstytucji czechosłowackiej Klub poselski i senatorski słowackiego str. ludowego postanowił nie brać udziału w tych uroczystościach, motywując krok swój tem, że umowa między Czechosłowacją a Słowakami, gwarantująca Słowakom autonomję, nie została dotychczas wcielona do konstytucji.

Wynurzenia obszarnika niemieckiego.

BERLIN, 20. II. (Pat). Na posiedzeniu zarządu głównego związku niemieckich stowarzyszeń przemysłowców, właściciel ziemski z okolicy Leszna, w Poznańskiem, dr. Schubert, wspominając o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych, zaznaczył, że wobec tendencji przemysłu polskiego do samowystarczalności, zawarcie umowy handlowej z Polską, napotka jeszcze prawdopodobnie na znaczne trudności.

Polska, mimo obecnego kryzysu gospodarczego, kroczy szybko naprzód i będzie stanowiła w przyszłości dla przemysłu niemieckiego, zwłaszcza dla eksportu maszyn z Niemiec, korzystny rynek zbytu.

Przechodząc do sprawy kryzysu rolnictwa wschodnio-niemieckiego, p. Schuber wskazuje na niezwykły postęp, jaki poczyniła w ostatnim czasie kolonizacja polska na pograniczu polsko-niemieckiem i przeciwstawiła temu postępowi upadek wschodniego pogranicza Rzeszy.

Na wschodzie Niemiec wzrasta wyludnienie, gdy równocześnie ze strony Polski zaznacza się niebywały wzrost ludności. Jeżeli Niemcom nie uda się stworzyć podstaw istnienia dla ludności wschodnich obszarów, to pewnego dnia staną one wobec faktu, iż problem korytarza rozstrzygnięty zostanie ostatecznie na korzyść Polski i że w najbliższej przyszłości wypłynie na powierzchnię zagadnienie granicy Odry.

Sukcesy Zelwerowicza w Rydze.

RYGA, 20.II (Pat). W dniu wczorajszym w łotewskim teatrze narodowym odbyła się premjera sztuki Szaniawskiego „Adwokat i róże". Sztuka została wyreżyserowana przez dyr. Zelwerowicza, któremu przepełniona widownia zgotowała gorące owacje, a dyrektor teatru Berdin w dłuższem przemówieniu podziękował za poniesione trudy, ofiarując wieniec laurowy. Na przedstawieniu był obecny prezydent państwa oraz przedstawiciele rządu i sejmu.

W dniu dzisiejszym w teatrze polskim przy przepełnionej sali została odegrana sztuka Szaniawskiego „Papierowy Kochanek". W sztuce, reżyserowanej przez siebie samego, bierze udział dyr. Zelwerowicz.

—o—

Polscy studenci w Belgji przeciwko propagandzie komunistycznej.

GANDAWA, 20,II (Pat). Koło studentów Polaków tutejszego uniwersytetu jednogłośnie uchwaliło następujące rezolucje:

Zważywszy, że od pewnego czasu są rozpowszechniane na uniwersytecie w Gandawie liczne dzienniki komunistyczne w języku polskim, wśród nich niektóre wydawane w Brukseli o charakterze wyraźnie antyrządowym, zmierzające do wywołania rozdźwięków między robotnikami polskimi, przebywającymi w Belgji i Francji, i nastrojenia ich wrogo do Polski i względem kraju, który udzielił im gościny, zważywszy, że obowiązkiem wszystkich Polaków jest zapobieżenie tej działalności zgubnej, przedewszystkiem dla robotnika polskiego, studenci polscy: 1) domagają się wzmożenia ochrony moralnej i materjalnej w stosunku do setek tysięcy robotników polskich, przebywających w Belgji i Francji; 2) domagają się założenia w Belgji dziennika polskiego, któryby przynosił robotnikowi polskiemu prawdziwe wiadomości o Polsce, informując go o istotnym rozwoju życia społecznego w kierunku obrony jego interesów i przypominając mu jego obowiązki względem ojczyzny i kraju, który udzielił mu gościny; 3) zwracają uwagę miarodajnych władz na fakt, że pod pretekstem studjów wiele osób przybywa z zagranicy w jedynym celu uprawiania propagandy komunistycznej; 4) domagają się od innych kół studentów Polaków w Belgji energicznego zwalczania propagandy bolszewickiej i podjęcia starań w kierunku uświadomienia społeczeństwa belgijskiego o istotnej roli wysłanników moskiewskich, ukrywających się pod nazwą studentów.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc od dłuższego czasu bez pracy zwróciłem się przed czterema tygodniami do wydziału opieki społecznej magistratu m. Wilna z prośbą o wydanie mi zapomogi tem bardziej, że jestem obarczony rodziną i po utracie pracy znalazłem się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. W odpowiedzi na moje podanie otrzymałem z magistratu powiadomienie, że mam kilka dni pracować przy robotach ziemnych. Jestem kaleką, brak mi lewej nogi i chodzę o kulach, danie więc mi takiej pracy (wożenie piasku taczkami), która wymaga zdrowych nóg i silnych rąk, zakrawa na złośliwe kpiny, bowiem kalectwo moje zostało przez tenże wydział magistratu stwierdzone. Czyżby magistrat nie mógł mi dać pracy, której pomimo swego kalectwa mógłbym podołać?.

Rzecz oczywista, że nie mogąc stanąć do tej pracy zapomogi żadnej nie otrzymałem. A w domu głód i nędza.

Racz przyjąć panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Józef Maconko.

Wilno, dn. 20. II. 1930.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma, następującej odezwy do opinji publicznej.

Pewne tutejsze sfery nie mogą ścierpieć istnienia i działalności Metodystów w Wilnie. Dwa lata temu usiłowano przy pomocy ciemnych, nieodpowiedzialnych elementów zdemolować naszą kaplicę, przy ulicy Trockiej 9. Obecnie zaś, zapewne te same czynniki, zasmarowały smołą nasze szyldziki, jeden od ulicy z napisem: „Sala wykładów nauki Chrystusa" i drugi podobny nad drzwiami wejściowemi. Przed paru tygodniami to samo ktoś uczynił, ale wtedy kazałem szyldziki odmyć i dałem spokój. Gdy jednak to się powtórzyło, nie mam teraz innej rady, tylko zwracam się do opinji publicznej z zapytaniem, czy tak niekulturalny sposób walki z ideą, której nic złego zarzucić nie można, nie przynosi hańby przeciwnikom Metodyzmu? Do nas można wstąpić i na zasadzie Pisma Św. postarać się nas przekonać, że jesteśmy w błędzie. My się tego nie boimy. Zaznaczamy że corpus delicti pozostanie na miejscu nieusunięty, ażeby wszyscy mogli się przekonać, jakiemi środkami operują nasi przeciwnicy.

Proszę, Szanowny Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, kreśląc się w imieniu ogółu

Ks. Stefan Bortkiewicz
Kazn. Metod.

Dnia 20 lutego 1930 r.
Wilno, ul. Trocka 9.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 25 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Bazyljańskiej 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Mojżesza Zalcberga majątku ruchomego, składającego się z wiader, mis, szklanek, dzbanków, rondli, lamp, garnków i t. p. oszacowanego na sumę złotych 500 na zaspokojenie pretensji firmy „Schlesinger i S-ka" w sumie zł. 777 gr. 80 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1040 U. P. C.

3534/VI Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski